

Rodzicielska piramida

Sally Hohnberger

„Pan będzie ciebie stale prowadził”. Iz 58,11

Dwuletni Sam robił coś, co bawi prawie wszystkich małych chłopców – wrzucanie kamyczków do jeziora. Jego mama usiadła obok na dużym głazie, wrzucając kamyczki do wody, ciesząc się radością Sama. Po jakimś czasie, Sam stał się zmęczony tym zajęciem i szukał czegoś innego, co mógłby robić. I wtedy coś złapało jego wyobraźnię. Jego ojciec położył mokrą mapę do wyschnięcia na słońcu i zakotwiczył ją paroma kamieniami. Nagle te konkretne kamienie, które przytrzymały mapę, przyciągały go tak, jak żaden inny kamień. Sam musiał pobawić się tymi kamieniami! Zaczął podążać w ich kierunku.

„Sam podejdź tu” – zawołała cierpliwie mama. Sam skierował się w stronę kamieni. „Sam nie podnoś tych kamieni” – powiedziała bardziej stanowczo.

Matka spróbowała ponownie: „Sam, nie możesz mieć tych kamieni; przytrzymują one mapę. Chodź tu. Możesz rzucać innymi kamieniami”.

Ignorując mamę, samo–prowadzący się Sam podniósł jeden z zakazanych kamieni i wrzucił go do jeziora. Puścił nadąsane spojrzenie w kierunku mamy i podniósł kolejny zakazany kamień. Jego mama podbiegła i chwyciła jego małą rączkę, którą chciał rzucić kamień.

Stanowczo, lecz łagodnie powtórzyła swoje instrukcje. „Nie, Sam, nie możesz rzucać tymi kamieniami. Chodź z mamusią”. Próbował się wyrwać, więc zaniósł go z powrotem na miejsce na plaży, gdzie było dużo kamieni, którymi mógł rzucać. Wił się, robił zamieszanie i jak tylko postawiła go na ziemię, poszedł do kamieni na mapie.

Mama znowu zaniósł go z powrotem i powiedziała bardziej stanowczo: „Nie możesz bawić się tamtymi kamieniami. Możesz rzucać tymi kamieniami”. Sam wciąż pod własnym kierownictwem jęknął i zmarszczył brwi, ale tym razem pozostał blisko mamy.

„Dobrze Sam, niech to będzie jasne. Widzisz to pęknięcie w tej skale?” Sam pokiwał głową. „Nie możesz przejść poza to pęknięcie w skale. Zostań po tej stronie. Jeżeli ją miniesz 'pójdiesz do kąta'. Czy rozumiesz mamusię?”

„Tak” – odpowiedział.

Upłynęło jakieś piętnaście sekund, zanim samo–prowadzący się Sam przeszedł obok pęknięcia, ponownie kierując się w stronę zakazanych kamieni. Był skupiony i nakierowany na swoje pragnienie. Cała linia brzegowa była usłana kamieniami, którymi mógł rzucać, ale on pragnął tylko tych, których nie mógł mieć. Mama wysłała go do kąta, powtórzyła swoje instrukcje i Sam powrócił do zakazanych kamieni, gdy tylko czas pobytu w kącie się skończył.

„Sam, nie możesz mieć tych kamieni. Znowu pójdiesz do kąta”.

Jak tylko drugi pobyt w kącie się skończył, samo–prowadzący się Sam kierował się w stronę kamieni na mapie! Mama kontynuowała z nim pracę. Była cierpliwa, ale stanowcza; konsekwentna, ale rozsądna; miła, ale jasna w swoich instrukcjach. Polegała na pójściu do kąta i klapsach bez bycia szorstką czy w gniewie. Nie miała chwili odpoczynku, aby cieszyć się słońcem czy jeziorem, ale nie dała się zirytować Samowi. Nadal nic nie było w stanie powstrzymać Sama od tych zakazanych kamieni. W końcu, mama podniosła go i zabrała go stamtąd – rozdrażnionego, krzyczącego i kopiącego.

„W sobie” kontra „W Chrystusie”

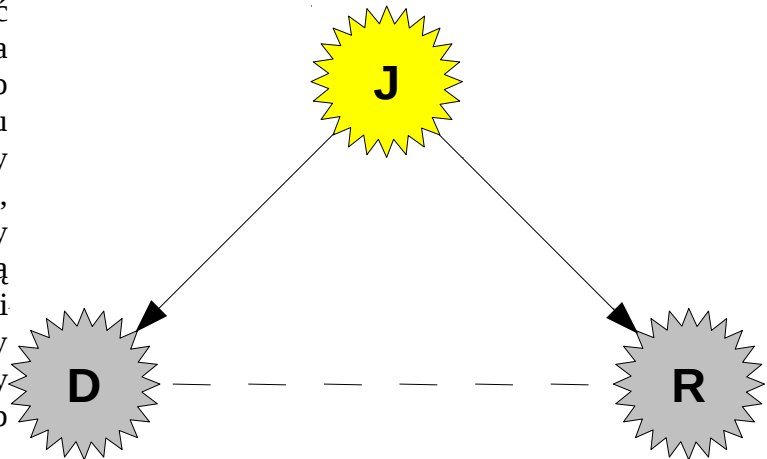
Każdy z nas doświadczył takiego scenariusza ze swoim dzieckiem, nieprawdaż? Sumienny

rodzic bardzo stara się, aby być miłym, konsekwentnym i uczyć posłuszeństwa swojego brzdąca. Dlaczego te wszystkie wysiłki w kwestii dobrowolnego posłuszeństwa zawodzą? Czy jest jakieś rozwiązanie, które zadziała?

Tak, jest! Wszystko, czego potrzebujemy, to odkrywanie różnicy pomiędzy rodzicielstwem „w sobie” – o własnych siłach – i rodzicielstwem „w Chrystusie”. Rodzicielstwo o własnych siłach daje nam w efekcie dziecko, które jest „kierowane przez matkę”. Rodzicielstwo „w Chrystusie” pozwala dziecku doświadczyć radości i wolności w stawianiu się „kierowanym przez Boga” i „wyposażonym przez Boga”.

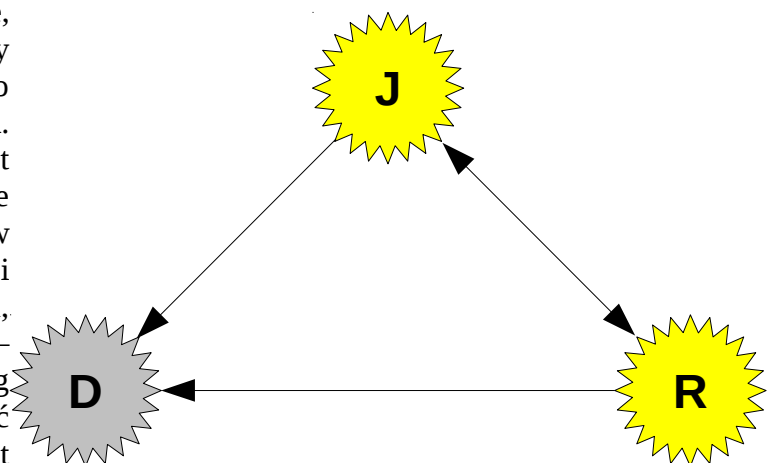
Lubię opisywać to jako piramidę. „J” na szczycie piramidy reprezentuje Jezusa lub Boga. „D” reprezentuje dziecko i „R” – rodzica. Chrystus zawsze szuka możliwości w celu skomunikowania się zarówno z rodzicem, jak i dzieckiem.

Kiedy rodzic stara się być bogobojny w sile własnego ciała i nie woła do Boga lub nie odpowiada na Jego wołanie, wtedy szatan podsuwa do umysłu rodzica swoją własną taktykę. Rodzic wtedy albo rezygnuje z kontroli nad dzieckiem, albo wymusza posłuszeństwo. Wymuszony posłuch może dać w efekcie zewnętrzną uległość, ale ego jest niepodporządkowane i wola czeka tylko na okazję, aby zdominować rodzica. Związek pomiędzy rodzicem i dzieckiem jest napięty lub chłodny.



Kiedy jesteśmy w Chrystusie i szukamy w każdej chwili Jego prowadzenia, natchnie On nas pomysłami, koncepcjami, Słowem lub zdrowym rozsądkiem, które pomogą nam poznać, jaki kierunek obrać. Jest to wspólnota od Boga do rodzica. Oceniamy te myśli, aby sprawdzić czy są zgodne z Duchem Bożym, Jego charakterem i prawdą – konkludując to: „Ten pomysł wygląda na pochodzący od Boga” i wtedy to implementujemy. Nie ma żadnych fanfar, błysków czy neonowego znaku – nic bezpośredniego dla naszych zmysłów, aby rozpoznać czy ten pomysł jest od Boga. Podążamy za Jego niesłyszalnym głosem poprzez wiarę, rozsądek oraz zdobyte doświadczenie. Kiedy będziemy powtarzać ten proces, nasza ufność w Niego będzie wzrastać. Chrystus stanie się Głową, Jedynym kierującym, a nie rodzic. Jeżeli będziemy błędzić ze złym podejściem lub duchem, Bóg uświadomi nam jak poprawić nasz obrany kierunek.

Kiedy Bóg daje nam instrukcje, zanosimy je naszemu dziecku i mówimy mu, co On chce, aby ono zrobiło. Jest to droga komunikacji rodzica na dole trójkąta. Nasz głos musi być tym samym, jakim jest głos Boga i Ducha. W ten sposób, nasze dziecko słyszy Boże wskazówki w słyszalny sposób. Nasza dyscyplina i instrukcje mogą być identyczne z tymi, które zastosowała mama samoprowadzącego Sama, ale teraz Bóg występuje w równaniu. Kiedy Boskość współpracuje z wysiłkami ludzkimi, rezultat



będzie zupełnie inny.

Kiedy podążasz za tym, co odczuwasz, że Bóg cię prosi, abyś zrobił, wtedy Bóg zakomunikuje tą samą wiadomość, którą dał ci do przekazania – dziecku. „Sam, nie chcesz rzucać tymi zakazanymi kamieniami. Możesz wybrać, aby być zadowolonym z rzucania innymi kamieniami i być szczęśliwym. Pomogę ci! Zaufaj Mi”. To jest Boża komunikacja z dzieckiem w piramidalnym systemie komunikacji.

Czy nie chciałbyś, aby Bóg pracował w ten sposób w twoim imieniu? Na pewno chcesz! A On będzie dla ciebie pracował. Czasami będzie to oczywiste, że pracuje On w ten sposób, a innym razem nie będzie to takie oczywiste. Możemy zaufać, że Bóg będzie oddziaływał na naszego „samo-prowadzącego się Sama”, aby poddać jego egoistyczną naturę i aby stał się „Samem prowadzonym przez Boga”.

Kiedy Sam podda się wpływowi piramidalnej komunikacji, wtedy stanie się niezwykła rzecz. Kiedy podejmie decyzję, aby być posłusznym, jego komunikacja w piramidzie pójdzie w górę do Boga. Jest to wołanie jego serca: „chcę być posłusznym”. Ten wybór wolnej woli jest wyrażony przez jego zewnętrzną współpracę w przyjsciu do mamy. W tym momencie, Bóg przychodzi do jego serca i oczyszcza je ze wszystkich egoistycznych pragnień, które przedtem nim rządziły. Jego emocje mogą przez chwilę pozostawać negatywne, ale zaufaj i oprzyj się na Bogu! Po pewnym czasie, uczucia podążają za wiarą. Zobaczysz, że skłonność do kierowania samym sobą zniknie z jego oblicza.

W rezultacie, Sam odejście od zakazanych kamieni i z własnej woli będzie rzucał kamieniami razem z mamą. To posłuszeństwo jest zewnętrznym dowodem wewnętrznej rzeczywistości – czystego serca. Sam nie tęskni już za zakazanymi kamieniami. Kiedy umysł i serce naszego malucha są poddane wpływowi Ducha Świętego, staje się on uzdolnionym, aby być posłusznym Bogu, mamie i dobru. Rodzic widzi tę przemianę i jest zadziwiony jej pełnią.

Czy widzisz różnicę między „w Chrystusie”, a „w sobie”? „W sobie” jest bezsilną religijnością, która próbuje zmagać się i pokonać ciało przy użyciu tylko siły ludzkiej woli. W ten sposób nie uda się zmienić serca. Może to być jak bezwzględna wspinaczka pod górkę przeciw ustanowionej woli. Możemy na chwilę uzyskać zewnętrzną uległość, ale nie nastąpi wewnętrzna przemiana. W Chrystusie, dziecko nie jest pozostawione sile własnej woli, ale jest uzdolnione przez Boga, aby być posłusznym. Bóg kieruje każdym krokiem i dostarcza mocy (łaski), aby wykonać ten krok. Bycie pod wpływem Boga jest najlepszym miejscem dla rodzica lub dziecka, gdzie mogliby się znaleźć.

Artykuł jest fragmentem najnowszej książki Sally pt. „Parenting Your Infant/Toddler by the Spirit”.

Autor: Sally Hohnberger

Tłumaczenie: Artur Szymczak <artur@nadzieja.pl> [CodzienneChodzenieZBogiem.blogspot.com]

Artykuł pochodzi z:

Empowered Living Ministries www.empoweredlivingministries.org

e-mail: office@empoweredlivingministries.org

telefon: +1 970-615-0046

